Nr. 291. Lwów. — Piątek dnia 19 grudnia. Rok 1890.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincji z przesyłką pocztową	
Miesięcznie	zł. — 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1 10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumies.	„ 2 20
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	„ 3 30
Rocznie	9 „ — „	Rocznie	„ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9. Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inna nie będzie przyjmowaną.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna. Uprasza się prenumeratorów przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach [illegible] do listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika J. Wolańskiej, ulica Czarnieckiego 3, „ przy ul. Karola Ludwika 5, „ ul. Jagiellońskiej liczba 4, „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany), Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Nemezjusza. Jutro: św. Teofila. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 7 m. 54, Zachód „ 4 „ 1 | Długość dnia g. 8 m. 7, Ubyło dnia — min.

Upraszamy o wczesne odnawianie prenumeraty.

Przegląd polityczny.

Lwów 18 grudnia.

W całej Europie wielki głos dziennikarstwa brzmi dziś tylko o jednem: o żydach, prześladowanych w Rosji i o ich angielskich obrońcach, których „wielki protest — jak powiada berlińska *National Ztg* — powinien znaleźć naśladowców na całej kuli ziemskiej". Nawet uniżona służka caratu, prasa paryska, nieśmiało bąka o tem, że sprawa żydów na ów polityczny, jaki w imieniu cywilizowanej ludzkości dała ratusz londyński City. Odprawę *Nowego Wremienia*, które wołając *Hands off!* oświadczyło, że Anglicy boją się napływu żydów do Brytanji i dlatego jedynie protestują przeciw wydalaniu ich z Rosji, powitano wszędzie drwiącym śmiechem, jako „mongolski wykręt". W dziennikach pełno telegramów o najmniejszej krzywdzie, wyrządzonej najmniejszemu z żydów rosyjskich. Oni są bohaterami dnia, Benjaminkami całej europejskiej opinji. Miłość bliźniego buchnęła żywym płomieniem wtedy dopiero, gdy się odezwały jęki żydowskie. Czyż naprawdę nie są oni wybranym narodem?

Podsłuchujmy protestu, podnoszone przeciw prześladowaniom kogobądź i gdziebądź. Wszakże jednakże szlachetnie, którem — jak twierdzi *Nowoje Wremia* — Rosja broni chłopów od żydowskiego wyzyskiwania i samych żydów przed budzącą się wściekłością chłopów. Jesteśmy za rozsądnem i ludzkiem tępieniem tego, co złem jest w stroju żydowskim; pragniemy w interesie moralności i przyszłego spokoju społecznego, aby we wszystkich krajach zwrócono baczną uwagę na przyczyny wzrastającego coraz silniejszy prąd antisemicki; lecz z odrazą patrzymy na ściganie nie jednostek szkodliwych, ale całego ogółu i z pogardą odwracamy się od głęboko ukrytych pobudek tego prześladowania, bo wiemy bardzo dobrze, że w Rosji rozpoczęto kampanję przeciwko żydom dla napełnienia czynownickich kieszeni. Ułożony żydek nękany z carskiego, przyglądani do swych interesów, okupią się i zostaną — oto będzie skutek tej wojny, którą rozpoczęła Rosja z braku innej, bo ona co pewien czas musi mieć jakąś wojnę dla zapchania głodnych czynowniczych gardeł. To jest treścią tej głośnej sprawy. Podobnie, jak to było w ziemiach polskich, potem w nadbałtyckich, teraz zaczęła się w Finlandji, a widząc, że tam niewiele się pożywi, dodała sobie strawę żydowską.

I to właśnie nie bez cierpkiego uczucia stajemy w obec faktu, że poczucie ludzkości obudziło się w Europie dopiero wtedy, gdy ofiarą krzyczących gwałtów stali się żydzi. Od lat trzydziestu ze czterdziestu miljonów Polaków, Litwinów i Rusinów jęczy w ciężkiem jarzmie rosyjskiem, znoszą one więcej, niż dotąd znosili żydzi w Egipcie. Już przed laty był odebrano im wszystko to, czego ta ma być odebrane żydom; więcej nawet odebrano, bo wiarę i język, bo strumienie krwi przelano na podlaskiej ziemi, bo kościami męczenników usłano drogę na Sybir, bo z wyciętych lasów postawiono las szubienic, na których ginęli i giną często najniewinniejsi, — Europa patrzała na to obojętnie, czasami nawet zimno się odzywała: „Racja stanu!"

„Racja stanu? A przecież w imię jej teraz Rosja ciemięży żydów. Jeśli to racja jest taką uznaną świętością, która wszystko usprawiedliwia, to skądże owe protesta angielskie? Kiedy przed laty siedmiu strzelano do unitów polskich, zgromadzonych dokoła swej cerkwi, wówczas znalazł się w Londynie jeden jedyny człowiek, który powiedział: „Trzeba zaprotestować", lecz mu odpowiedziano: „Nie wolno się mięszać do wewnętrznych spraw obcego mocarstwa". A teraz w londyńskim ratuszu proklamowano, że gdy idzie o obronę praw ludzkich, to milkną wszystkie postanowienia, zakazujące mięszania się do spraw obcych.

Kiedyż mówiono prawdę? Niezawodnie teraz, bo postanowienia dyplomatyczne są dla rządów, a nie dla wolnej opinji, o ile ona może się wyrażać w granicach, dozwolonych krajowemi ustawami. Więc chociaż nic nie możemy zarzucić akcji rozpoczętej w obronie żydów, ciemiężonych w Rosji, jednakże odzywamy się do tej opinji europejskiej ze słowami, że za późno się obudziła, wysłuchana w caracie nie będzie. Bo go milczeniem swojem przez lat trzydzieści tak rozzuchwaliła, iż w odpowiedzi posłyszy tylko to, co już teraz wykrzyczało *Nowoje Wremia*: „Precz z łapami! Choćby cała Europa zjechała się na protest, my swoje wolę przeprowadzimy!"

Wiadomo, że opinja budzi się na głos dzienników; wiadomo również, w czyich rękach znajduje się niemal wyłącznie cała europejska prasa. Jeśli tedy dzisiejsza akcja w obronie żydów nie przyniesie im żadnego pożytku, to niech powiedzą, że sami sobie zgotowali to, że kiedyś wtedy, gdy są mieli zadawane narodowi polskiemu patrzyli obojętnie i mówili: „Racja stanu!"

Pruska konferencja szkolna już swe obrady skończyła i wyniki ich sformułowała w rezolucji, z której wyjmujemy następujące najważniejsze postanowienia:

Znoszą się gimnazja realno-klasyczne. Zostają tylko gimnazja z obu starożytnemi językami i szkoły czysto realne, t. j. bez tych języków. Wspólna nauka podstawowa dla obu tych kategoryj w klasach niższych jest niemożliwa.

Pożądane jest zmniejszenie liczby godzin nauki w szkołach, a to przez zredukowanie lekcyj języków starożytnych. Można wyrzucić wypracowania łacińskie i greckie piśmienne. Natomiast należy zaprowadzić naukę języka angielskiego i rysunków.

Kosztem nauki historji powszechnej trzeba rozwinąć naukę historji niemieckiej i języka niemieckiego, na który należy zwracać uwagę przy wykładach wszystkich przedmiotów.

Ograniczenie liczby godzin nauki szkolnej nie powinno pociągnąć za sobą powiększenia zadań domowych.

Całą naukę, o ile to możliwe, przenieść trzeba do szkoły, aby w domu dziatwa jak najmniej robiła, lecz to można osiągnąć tylko przez ulepszenie metody nauczania, to zaś będzie wymagało lepszego pedagogicznego przygotowania nauczycieli, lepszego ich uposażenia i ograniczenia liczby uczniów w klasach. Dalej zwrócić należy uwagę na przepełnienie niektórych zawodów i powiększenie liczby gospodarzy klasy, na których spoczywałaby odpowiedzialność za fizyczny i duchowy rozwój młodzieży. Zabawy na świeżem powietrzu i gimnastyczne ćwiczenia powinny odbywać się codziennie pod kierunkiem specjalnych kierowników. Osobni lekarze szkolni powinni kierować hygjeną szkolną i sposobami pielęgnowania ciała. Nauka historji naturalnej i geografji powinna się odbywać, w miarę możności, na wolnem powietrzu.

Te postulata, ujęte w formę projektów do ustaw szkolnych, będą przez ministerjum oświaty przedstawione sejmowi.

Dziennik Poznański donosi, że propozycja zamianowania ks. dr. Leona Mieczkowskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim już odeszła z Berlina do Watykanu.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 13 grudnia wiceprezes Koła pos. Czerkawski zawiadomił Koło, że otrzymał smutną wiadomość o śmierci małżonki szanownego prezesa Jaworskiego, wyraził w gorących słowach żal z powodu straty, która dotknęła czcigodnego męża. Na wniosek wiceprezesa, Koło uchwaliło wystosować telegram kondolencyjny do szanownego prezesa; nadto uchwalono wysłać deputację na pogrzeb i złożyć wieniec na trumnie zmarłej matrony polskiej. W deputacji tej udali się na pogrzeb do Galicji posłowie: Chamiec, Klucki i Sr. Łoś. Poseł ks. Rucska zaprosił kolegów na nabożeństwo żałobne, które odprawionem zostało za duszę zmarłej w kościele Zbawiciela (Votivkirche) w dniu 16 b. m.

W dniu 15 grudnia wieczór Koło odbyło bardzo długie posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. Czerkawskiego. Zanim zdamy sprawę z tego posiedzenia, przedewszystkiem w uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia w d. 8 grudnia nadmienić winniśmy, że pos. Orzechowski przedstawił Kołu straty, jakie ponoszą włościanie sprzedający trzodę chlewną, jeśli sztuka sprzedana uznaną zostanie przez weterynarza po zabiciu jej za chorą, bo wówczas zakupujący ją, a właściciel musi zwrócić szkodę, wziąć za tę sztukę najbliższe, przez co wielką ponosi stratę. Ponieważ jednak p. Orzechowski nie przedłożył żadnego wniosku, przewodniczący p. Jaworski zażądał, aby wniosek sformułował i przedstawił go albo odnośnej komisji Koła, albo Kołu na następnem posiedzeniu. Tyle co do uzupełnienia sprawozdania z posiedzenia dnia 8-go grudnia.

W skutek tego na posiedzeniu w dniu 15 poseł Orzechowski przedłożył następujący wniosek: „Z uwagi, iż bardzo często wypadki się zdarzają, iż mięso zabitej trzody chlewnej dlatego, że w temże węgry lub zarodki innej słabości się znajdują, zupełnie niszczone bywa, przez co dotyczący sprzedawca takiej trzody chlewnej w wyjątkowo znacznej ponosi szkodę, wysoki rząd raczy wydać rozporządzenie, aby mięso takie nie było niszczone całkowicie, lecz by słonina i łój do smarowania wozów, skór, do mydlarń lub do innych celów stopione być mogły, przez co dotyczący właściciel, u którego taka sztuka zakupioną była, przynajmniej część poniesionej straty by otrzymał. Wysokie Koło raczy spowodować, aby w drodze przynależnej postanowiono zostało, iżby w takich wypadkach nie zakopywano mięsa lub nie palono, ale by przy każdej rzeźni urządzono topielnie za takie sztuki trzody, a uzyskane tłuszcze właścicielowi zwrócono". Wniosek ten przekazało Koło swojej komisji gospodarczej do spraw weterynaryjnych.

Komisja Koła, rozstrzygająca sprawy tyczące się wymiaru należytości, a której przekazało Koło wniosek p. Popowskiego, przedłożonego w d. 8 zm. [illegible] i kilka wniosków, które jej członkowie przedłożyli Kołu. Mianowicie: członek tej komisji pos. Madeyski po odpowiednem motywowaniu wniósł: „Koło przyjąć do wiadomości sprawozdanie p. Madeyskiego przedłożone w imieniu komisji Kołowej co do wymiaru należytości w sprawie ulg w opłacie za doręczenia sądowe uskuteczniane listonoszem, a mianowicie, że członkowie komisji budżetowej pp. Abrahamowicz i Madeyski poczynią odpowiednie wnioski przy rozprawach w komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości". — Po krótkich rozprawach, w których zabierali głos posłowie pp. Rucska, Zaremba i Orzechowski, Koło wniosek ten przyjęło.

Następnie członek tejże komisji pos. Vayhinger, w skutku rozstrzygania przez komisję wniosków p. Popowskiego o zmniejszenie kosztów przy sporządzaniu map katastralnych przedłożył, przedstawił, że największą rubryką wydatków w tym względzie są koszta sporządzenia planów sytuacyjnych gruntu, będącego przedmiotem zmiany i intabulacji. Ażeby te wydatki obniżyć, wniósł: „Wysokie Koło uchwalić raczy, ażeby członek p. Abrahamowicz postawił w imieniu Koła w komisji budżetowej żądanie, aby 1) ilość urzędników ewidencyjnych katastralnych była odpowiednio powiększoną; 2) aby dla autoryzowanych inżynierów cywilnych była wydana taryfa opłat za sporządzanie map katastralnych." Koło wniosek ten przyjęło. — Poczem pos. Vayhinger w imieniu tejże komisji kołowej przedłożył następujący projekt noweli zmieniającej § 78 ustawy o należytościach: „§ 1. W razie gdy należytość skarbowa, w myśl § 72 ustawy o należytościach hipotecznie zabezpieczoną być może, wniesione w przepisanym terminie przedstawienie przeciwko wymiarowi należytości lub wniesiony w przepisanym terminie rekurs przeciwko odrzuceniu tego przedstawienia, wstrzymuje ściągnięcie należytości aż do stanowczego orzeczenia. § 2. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. § 3. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi skarbu".

Koło po rozprawach, w których zabierali głos posłowie: Czaykowski, Chrzanowski, Czecz, Cieński i ks. Chotkowski uchwaliło, iż posłowie polscy wniosą zaraz na posiedzeniu Izby dnia 16 b. m. ten projekt jako wniosek p. Vayhingera i towarzyszy.

Dalej pos. Chrzanowski przedłożył następujący wniosek: „Zważywszy, że władze wymierzające należytości prawne i podatki, pociągane są do odpowiedzialności, jeżeli wymierzają te należytości i podatki za nisko, zaś nie są pociągane do odpowiedzialności, jeżeli wymierzają je za wysoko, w skutek tego bardzo często podatki, a szczególniej należytości prawne wymierzane bywają za wysoko — wzywa się rząd, aby wydał polecenie surowe, iżby władze wymierzające należytości prawne i podatki, wymierzały te podatki i należytości ściśle według postanowień obowiązujących".

Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie: Abrahamowicz i Madeyski, Koło uchwaliło, aby żądanie to przedłożyć ministerjum skarbu wraz z innemi, które uchwalone jeszcze będą na wniosek członków komisji.

Pos. Czecz przedstawił wniosek: „Koło raczy uchwalić: Poleca się członkom komisji budżetowej, ażeby wpłynęli właściwymi środkami na rząd, ażeby przypisywanie podatków różnych, a w szczególności też gruntowego podatku odbywało się w czasie należytym i ażeby opodatkowani naprzód mogli wiedzieć, ile podatku mają płacić".

Koło uchwaliło, iż żądanie to ma być przedłożone nie jako oddzielna rezolucja na posiedzeniu komisji budżetowej, ale bezpośrednio ministrowi skarbu, tak samo, jak poprzedni wniosek p. Chrzanowskiego.

Również Koło uchwaliło następujące wnioski przedłożone przez posła Kozłowskiego: — „Koło wybierze deputację w celu wyjednania u ministra skarbu następujących zarządzeń tyczących się egzekucji podatków: 1) Aby pierwsza karta upominająca była bezpłatną i ażeby dopiero w cztery tygodnie po bezskutecznem bezpłatnem upomnieniu, należytość egzekucyjna za kartę upominającą w § 22 rozp. min. z dn. 15 listopada 1881 l. 1335 przepisana, była pobieraną. 2) Zważywszy, że instrukcja służbowa dla egzekutorów podatkowych z dnia 15 listopada 1881 l. 1335 nie zawiera żadnych przepisów dyscyplinarnych, przedstawi deputacja ministrowi skarbu konieczność ogłoszenia rozporządzeń dyscyplinarnych dla egzekutorów podatkowych, oraz polecenia podwładnym organom wykonania przepisów dotyczących wyłączenia z pod egzekucji przedmiotów w § 18 powyżej przytoczonej instrukcji określonych.

Na wniosek pos. hr. Pinińskiego uchwaliło Koło, iż taż deputacja ma „wyrazić życzenie, aby ze strony ministerstwa finansów zostało wydane polecenie do urzędów podatkowych, ażeby we wszystkich kartach upominających, wydawanych co do zaległych podatków, nietylko przedmiot i jakość podatku, lecz zarazem i czas, za który podatek zalega, dokładnie wyszczególniano".

Pos. Abrahamowicz przedłożył w imieniu komisji następujący projekt ustawy: „Wysoka Izba raczy uchwalić następujący projekt ustawy o wymiarze prowizji zwłoki od zaległości podatków stałych, tudzież należytości skarbowych: § 1. Zamiast oznaczonej ustawą z r. 1870 prowizji zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków stałych w wysokości $1^1/_2$ centa dziennie od każdych 100 zł., ma być odtąd pobieranych jedynie $1^1/_{10}$ centa. § 2. Zamiast oznaczonej ustawą z r. 1876 prowizji zwłoki od nieuiszczonej w terminie bezpośredniej należytości skarbowej w wysokości 6% rocznie, ma być odtąd jedynie 4% rocznie pobieranych. § 3. Wykonanie niniejszej ustawy, która wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, poruczam memu ministrowi skarbu". — Projekt ten uchwalono bez rozpraw.

Wreszcie Koło przyjęło wniosek posła Czecza brzmiący: „Koło poleca komisji swojej, aby właściwymi środkami wpłynęła na to, ażeby z zwróconymi, wskutek wygranych rekursów, nadebranymi podatkami i należytościami, także procenta były stronom zwrócone za ten czas, przez który nieprawnie zapłacona kwota w kasach rządowych leżała".

Na końcu posiedzenia obradowało Koło nad postępowaniem swojem w Izbie poselskiej przy uchwalaniu w d. 16 prowizorjum budżetowego. Wśród tych obrad zabierali głos posłowie Biliński, Chrzanowski, Sokołowski, Piniński. Uchwalono, aby komisji parlamentarnej postawić decyzję, czy będzie potrzeba zabrać głos w Izbie poselskiej w imieniu posłów polskich przy rozprawach nad czteromiesięcznem prowizorjum budżetowem.

Odezwa Towarz. przyjaciół zdrowia we Lwowie.

Stosunki zdrowotne naszego społeczeństwa poważne budzą obawy. Wychowanie fizyczne naszej młodzieży jest zaniedbane. Młodzież ta jednostronnie przeciążana pracą umysłową, w innych warstwach społecznych zawcześnie zaprzęgnięta do pracy fizycznej, karłowacieje, posępnieje i traci właściwe wiekowi młodzieńczemu piętno swobody. Brak należytych wiadomości o środkach zachowania zdrowia i niedostateczność zarządzeń policyjno-sanitarnych, oraz mała odporność organizmu w skutek zaniedbania fizycznego wychowania, składają się na ten bardzo niepomyślny stan zdrowotny. Choroby zakaźne porywają coraz większą ilość ofiar, bez porównania znaczniejszą, niż w innych krajach. Ogólna śmiertelność jest nierównie większą, niż w innych prowincjach austrjackich, a skutkiem tego przeciętna długość życia znacznie mniejszą.

Im mniej sił żywotnych posiada jednostka, im gorszy jest jej stan zdrowia, tem mniej zdolną ona jest do produktywnej pracy, tem mniej pożyteczną jest ta praca dla niej samej i dla drugich. Im mniejsza suma sił żywotnych pewnego narodu, tem mniejsze: produktywność jego pracy, jego zasoby materjalne i umysłowe, tem mniej zdolnym jest ten naród do współzawodnictwa z innymi i do spełnienia swego dziejowego posłannictwa.

Inne narody ucywilizowane, żyjące w warunkach pod każdym względem nierównie pomyślniejszych, krzątają się około ciągłego polepszania swoich stosunków zdrowotnych, starają się o nadanie prawidłowego kierunku fizycznemu wychowaniu młodzieży i w tym celu zakładają liczne towarzystwa opieki nad zdrowiem, związki i ligi odrodzenia fizycznego. O ileż bardziej o tem wszystkiem myśleć potrzeba nam, którym w najwyższym stopniu zależeć musi na tem, aby społeczeństwo nasze zachowało i spotęgowało w sobie jędrność i dzielność, w walce o byt tak niezbędną!

Jednakowoż nie wystarczy myśleć o tem, należy i działać a działać we wszystkich kierunkach naszego życia społecznego, usuwać co złe, popierać co dobre, starać się o poprawę stosunków zdrowotnych, o reformę fizycznego wychowania młodzieży i na tem polu także budować lepszą przyszłość dla narodu.

Zadania te zaprzątały oddawna umysły dbałych o dobro społeczeństwa obywateli. Starano się czynić, co w danych warunkach było możliwem. Owocem tych usiłowań są instytucje, mające na oku zdrowie fizyczne, jak Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" z licznymi filjami, Towarzystwa łyżwiarskie i szermierskie, kolonje i korpusy wakacyjne, kolonja lecznicza, park drą Jordana w Krakowie i t. d. W roku ubiegłym za-

---

9)

NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

przez

JADWIGĘ WITTOWNĘ.

IV.

— Ha! ha! ha! piąte koło u wozu! — zaśmiał się pan Aleksander z przymusem i z wewnętrzną irytacją.

— Moje życie, — rzekła na to żona — zamiast drwić, zamiast się gniewać, jabym się nad nimi litowała.

— Litować się! — krzyknął pan Butowt. — Lituję się nad tym dzieciakiem, który na swoje nieszczęście przyszedł na świat, a który ich wepchnie w długi, w biedę po uszy...

— I przed chwilą przy Ludce wybuchnąłeś śmiechem, aż musiałam ją wysłać spać. To było nietaktowne w obec panienki.

— Czy myślisz, że ona nie zastanawia się nad tem, ile kłopotu sprowadzi ten Benjaminek? Ona jest rozumna, nad wiek rozumna, a dziś wróciła bardzo poważna.

— Co też ty mówisz! — przerwała mu pani Leonia z oburzeniem niemal. — Może być rozumną, ale nie do tego stopnia. Byłoby to zastanowienie trochę za wczesne i niepożądane i dla tego chciałabym, abyś się miarkował przy niej w wyrażeniach...

Ognie zabłysły w oczach Butowta. Stanął przed żoną, która, na pół ubrana, leżała na kanapie pod stosem szali i kołder — i rzekł sucho:

— Nauk nie potrzebuję; dziecko wychowam na kobietę zdrową fizycznie i moralnie.

Rzucił jej przytem spojrzenie pełne pogardy, które ona dobrze zrozumiała, bo zakryła twarz wychudłemi rękoma, z cichym jękiem.

— Proszę cię, daj mi wody — szepnęła po chwili.

A gdy mąż przyniósł na tacy szklankę i karafkę i na stoliczku przy niej postawił:

— Dziękuję ci — rzekła cienkim głosem — tam na oknie musi być flaszeczka z *fleur d'orange*, nalej mi kilka kropel.

Butowt poszedł do okna i zaczął szukać; ale w tym składzie aptecznym, pełnym flaszek, zanim trafił na *fleur d'orange*, niecierpliwa krew burzyć się w nim zaczęła; otworzył drzwi i zawołał:

— Ludko, poszukaj dla wujenki kwiatu pomarańczowego.

Poczem chwycił za kapelusz, mruknął „do widzenia" i za chwilę już go w domu nie było. Wtedy z przyległego pokoju wyszła dziewczynka w białej spódniczce i białym nocnym kaftaniku. Na plecy jej spadał długi ciemny warkocz, w ręku trzymała książeczkę i różaniec.

— Wujcio wołał? — spytała, a spostrzegłszy bladą twarz pani Leonji i cierpiące jej oczy, podbiegła do niej, zaczęła leczyć, pieścić, dogadzać, póki osłabienie i wzruszenie starej kobiety nie minęło zupełnie pod balsamem jej rączki.

— Wówczas zapytała:

— Wujcio wyszedł?

Pani Leonia smutnie skinęła głową.

— Znowu wyszedł... — odrzekła.

— Tak, jak w zimie? i wróci późno?

— Ja myślę, moje dziecko.

Potem już do siebie nie mówiły, tylko Ludka ułożyła do snu wujenkę; na przypadek newralgji, w boku położyła blisko morfinowy proszek, zakadziła w sypialni octem toaletowym, zgasiła świecę i wróciła do swego pokoiku.

Tam usiadłszy na łóżku, plotąc i rozplatając warkocz, dumała z godzinę; śliczne jej czoło marszczyło się, zasępiało, w oczach tkwiła myśl poważna, niewesoła, wreszcie opadła główką na poduszkę i składając ręce, westchnęła:

— Mój Boże! jakby to było dobrze, gdybyś mi zsyłał tylko jedno zmartwienie na raz! ja dziś mam ich trzy i nie wiem, o którem pierwej myśleć. Wszystkim nie zaradzę.

Biedne dziecko! w trzynastym roku życia mieć na dzień po trzy zmartwienia, to już wiele, ale to jeszcze nic w porównaniu z tą troską i z tem przeświadczeniem, że im trzeba zaradzić i że nikt, prócz niej, zaradzić nie potrafi.

Tymczasem pan Butowt, zatrzasnąwszy za sobą drzwi mieszkania, w którem nawet woń cygara nie zdołała zapanować nad zapachem lekarstw, octów i eteru, uczuł się znacznie swobodniejszym i uspokojonym. Trudno mu jednak było ochłonąć z głównej irytacji, jaką mu sprawiła wiadomość o piątem dziecku państwa Wyszowskich. Codzienne kwękanie żony i kwiat pomarańczowy, którego nie znosił, to były tylko krople ostatnie, przepełniające karę goryczy. Albo te uwagi Leonji o nietaktownem odezwaniu się wobec Ludki — to więcej, niż znieść można. Któż bardziej od niego troszczył się o wychowanie dziewczynki, o ukształtowanie jej głowy, o kierunek jej charakteru? Jeśli mu się nawet wymknęło coś tak szorstkiego o rodzicach jej, to może ją zaboli, ale będzie na przyszłość nauką. Byle tylko Leonja serca dziecka mu nie odebrała! Nie, ona jest dobra, tego nie zrobi, ale nudna i chora, i on to znosi już lat tyle! Przynajmniej, że istnieje taki zakątek, gdzie go zabawią, przyjmą wesoło i dobrej herbaty dadzą, i gdzie oczy gospodyni błyszczą jeszcze takim młodym ogniem, a patrzą łaskawie, ponętnie...

Z tą ostatnią myślą sięgnął ręką do dzwonka na drugiem piętrze wielkiej narożnej kamienicy, w której było kilka sieni i w każdej takie same schody, nie bardzo widne, nie bardzo czyste.

Ale on się nie mylił nigdy; przyzwyczajeniem stała się dla niego ta wieczorna przechadzka, tak jak na dzwonek jego wołał zawsze wewnątrz dźwięczny głos niewieści.

— Zuzia! otwieraj drzwi, pan Butowt dzwoni!

Zuzia otwierała i oko p. Aleksandra uderzał nieomylnie świecący samowar, który stał na stole w jadalnym pokoju, zasłaniając postać samej pani. Dopiero, gdy gość w przedpokoju zostawił okrycie i stawał na progu jadalni, witał go uśmiech, spojrzenie, ruch ręką w powietrzu, który łatwo za pocałunek wziąćby można, i Butowt siadał na swojem miejscu, przed swoją szklanką herbaty, w srebrne kółko ujętą, aby palców nie parzyła.

Tak było i tego wieczora, z małą różnicą, że pani widocznie nie była samą i poważniej go przywitała. Przy stole jej siedziało dwóch dorastających młodzieńców w gimnazjalnych mundurkach. Obadwaj skłonili się wchodzącemu, a na twarzy jednego z nich zarysowała się niechęć głęboka. Wkrótce wstał od stołu i zaczął się żegnać z panią domu, która spytała obojętnie:

— Odchodzisz, panie Tadeuszu?

— Jest jeszcze wiele do roboty... — odpowiedział zapytany.

— Wszak mieliście pracować tutaj, razem z Jerzym?

— Mama ma gościa — wtrącił Jerzy. — Pójdziemy do Kobzy, będziemy swobodniejsi w pokoju Tadzia.

— Jak chcecie... — odparła.

Młodzi ludzie powtórnie ukłonili się Butowtowi i wyszli, zatrzasnąwszy drzwi wchodowe.

Gdy kroki ich szybkie, hałaśliwe, ucichły na schodach, pan Aleksander rzekł:

— Wszak to młody Wyszowski? nigdy go nie poznaję. Czy on się tak odmienia ciągle?

— I ja to zauważyłam — powiedziała pani — że bardzo zmizerniał. Pensjonat pana Kobzy nie utuczy nikogo — dodała ze złośliwą uciechą. — Mam kuchnię ich naprzeciwko i widzę codzień to gotowanie; spotykam także kucharkę wracającą z miasta. Jak Jurka kocham, prawdę mówię, że na piętnaście osób przynosi czasem nie więcej, jak trzy funty mięsa na kotlety. Wyobrażam sobie, ile bułki dodaje...

Mówiła to wszystko z uśmiechem, podając gościowi masło, bułeczkę, szynkę i wdzięcząc się do niego spojrzeniem.

On zaś za każdy podany przedmiot całował z osobna rękę jej niezbyt małą, tłustą, podobną do ręki proboszcza, jak się kiedyś wyraził żartobliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiązało się w Krakowie „Towarzystwo opieki zdrowia", którego wyłącznym celem jest szerzenie wiadomości o warunkach zdrowia i popieranie usiłowań zdrowotnych.

Obecnie grono osób, którym poprawa naszych stosunków zdrowotnych i odrodzenie fizyczne naszego społeczeństwa również leży na sercu, zawiązało we Lwowie „Towarzystwo przyjaciół zdrowia". Ma ono filjami ogarnąć wschód i środek naszego kraju, podobnie jak Towarzystwo krakowskie działać ma na zachodzie. Cel i zakres tego Towarzystwa określają §§. 3 i 4 statutów jak następuje:

Cel i zakres działania.

§. 2. Celem Towarzystwa jest badanie stosunków zdrowotnych w kraju, staranie się o ich poprawę, zapoznawanie ludności z zasadami utrzymywania i ochrony zdrowia, jako też popieranie rozwoju nauki hygieny w kierunku praktycznym jak i ściśle umiejętnym.

§. 3. Środkami zamierzającymi do tego celu są:

a) posiedzenia członków Towarzystwa, na których odbywają się wykłady i sprawozdania z zakresu hygieny, przedstawianie okazów z nauką hygieny związek mających, dykusje nad tymi przedmiotami;

b) szerzenie pożytecznych wiadomości o pielęgnowaniu i ochronie zdrowia jednostek i ogółu, tak żywem słowem za pomocą odczytów publicznych, jak i drukiem przez wydawanie popularnych i naukowych rozpraw i t. p. publikacyj, a nadto przez urządzanie perjodycznych wystaw hygienicznych;

c) przedkładanie władzom publicznym, ciałom ustawodawczym i korporacjom naukowym memorjałów, wykazujących niehygieniczne zwyczaje i urządzenia, wnoszenie petycyj w sprawie zdrowia publicznego, oraz czynne popieranie wszelkich usiłowań przez inne osoby w powyższym celu podjętych;

d) badanie pokarmów, napojów i w ogóle wszystkich przedmiotów, mających związek ze zdrowiem ludzkiem — wykrywanie fałszowań tychże i staranie się o zapobieżenie im za pośrednictwem władz odpowiednich;

e) zgromadzanie zbiorów, celem założenia muzeum i prowadzenia pracowni hygienicznej;

f) wysyłanie członków celem zbadania urządzeń hygienicznych tak w kraju, jak i za granicą i branie udziału w zjazdach hygienicznych międzynarodowych, w końcu

g) udzielanie zapomóg, celem przysporzenia krajowi odpowiednich sił z hygieną teoretycznie i praktycznie obeznanych.

Osoby, przystępujące do Towarzystwa, płacą oprócz wstępnego 50 centów wkładkę roczną 2 zł. w dwóch ratach.

Wydział Towarzystwa, wybrany na pierwszem zgromadzeniu na wiosnę b. r., pragnął rozpocząć działanie swoje nietylko słowami odezwy, ale i czynem. Postarał się przeto o wydanie przystępnie ułożonej „Hygieny", którą wszystkim członkom bezpłatnie ofiaruje.

Cena tego dzieła wynosi 1 zł. 80 ct., zatem członkowie Towarzystwa otrzymają premję wartości całej prawie rocznej wkładki. W ten sam sposób będzie Towarzystwo i w latach następnych wydawać dla swych członków publikacje o najważniejszych przedmiotach z zakresu hygieny.

Zapraszając wszystkich, którym dobro fizyczne naszego społeczeństwa nie jest obojętne, do przystąpienia do Towarzystwa i do jednania mu jak najliczniejszych uczestników, Wydział podaje do wiadomości, że deklaracje przystąpienia przyjmują (także listownie): skarbnik Towarzystwa Wny Andrzej Kochanowski, właściciel apteki pod cesarzem Tytusem przy ulicy Czarneckiego l. 10 — tudzież inni członkowie wydziału, a następnie: kancelarja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha i Czajkowskiego, Starzyka (Milikowskiego), apteka Łazowskiego, apteka Mikolascha.

Lwów dnia 10 grudnia 1890.

Dr. Tadeusz Pilat, profesor uniwersytetu, poseł krajowy, prezes Towarzystwa.

Dr. Józef Merunowicz, c. k. radca Namiestnictwa i protomedyk, wiceprezes.

Członkowie wydziału: Baranowski Mieczysław inspektor szkolny okręgowy, Heppe Edward nadinżynier, radny miasta Lwowa, Kochanowski Andrzej właściciel apteki, radny miasta Lwowa, Dr. Merczyński Emil kierownik szpitala św. Zofji, radzca sanitarny, Nawratil Arnulf inspektor przemysłowy, Pawlewski Bronisław, profesor politechniki, dr. Pawlikowski Antoni fizyk miejski, Piepes Jakób właściciel apteki, radny miasta Lwowa, Sołtyński August inżynier, dr. Szpielman Józef profesor szkoły weterynarji, dr. Ziembicki Grzegorz prymarjusz szpitala powszechnego, dr. Zuliński Józef, profesor seminarjum nauczycielskiego, dr. Smutny Karol lekarz pułkowy,

Odkrycie Kocha.

Od dra Ignacego Lickendorfa b. asystenta szpitala lwowskiego, otrzymaliśmy list następujący:

Berlin 16 grudnia.

Prof. Gerhardt zakończył już swe demonstracje, odczytawszy liczebnie zebrane wyniki kilkatygodniowego leczenia metodą Kocha. Należy przypuszczać, że wyniki przy lepszych hygienicznych warunkach i w innej porze roku byłyby daleko lepsze.

W tym tygodniu będąc w odległem od miasta szpitalu miejskim, zwiedziłem baraki, gdzie dzięki uprzejmości dra Hirschfelda, miałem sposobność zbadać 2 młodziutkie pacjentki, uznane jako już zupełnie wyleczone. Pierwsza z nich Thiel, szczupła, ale z tryskającym od zdrowia rumieńcem na twarzy, druga Richtenberg histerycznego usposobienia, blada, ale robiła wrażenie otyłej osoby. Dokładne badanie ich nie wykazywało w płucach żadnych anormalności. Przed uzdrowieniem jednak miała Teielówna stłumienie w obu szczytach i kilkanaście razy krwiotoki płucne, Richtenberg zaś stłumienie po lewej stronie aż do 3-go żebra. Należy atoli dodać, że pacjentki te znajdowały się najdłużej w leczeniu, bo od 1 października t. j. od czasu, w którym dr. Lövy z polecenia Kocha rozpoczął injekcje.

W barakach męskich pacjent Wilczke po kilku injekcjach nie gorączkuje, nie poci się, i ma dobry apetyt, chociaż na wadze mu nie przybyło; Braunsera nie dostaje injekcji, gdyż pokazało się, że wywołują one u niego krwawe stolce. Jedyny to w tym rodzaju wypadek znany w Berlinie. Nappler, który dopiero co przeszedł 40-stopniową gorączkę reakcyjną, chodził z nami ze świecą od łóżka do łóżka, twierdząc, że czuje się bardzo dobrze. W barakach tych nie słyszałem drażniącego nerwy kaszlu. Pacjenci znajdują się tu w lepszych warunkach hygienicznych, aniżeli w „Charité", gdzie atmosfera jest duszna.

Uwagi godne są plamy żółte, które obserwowałem na podniebieniu miękkiem, w przełyku i gardle, a które wystąpić mogą po injekcji nawet i wtedy, kiedy nie ma żadnej gorączki.

W ostatnim wykładzie położył profesor Gerhadt nacisk na to, aby lekarze nie robili wstrzykiwań limfą chorym z zaawansowanemi suchotami. *Dr. Lickendorf.*

Mały Fejleton.

Robert Koch a poezja.

Suchoty odgrywały dotychczas wielką rolę w poezji, bo ilekroć poeta wprowadził w swój utwór nikłą, pełną rezygnacji postać, sprzymierzał się zawsze z bakcylusem suchotniczym, który nurtując w płucach bohaterki powoli ją zabijał. Tak dochodziło się nieraz do rozwiązania węzła dramatycznego: Bohaterka umierała na suchoty, zasłona spadała. Z odkryciem Kocha wszelako wiele utworów dramatycznych, w których jednym z niewidzialnych aktorów jest także bakcylus gruźlicy, byłoby zupełnie niezrozumiałych.

Nie od rzeczy zatem byłoby zawczasu pomyśleć o zmodernizowaniu niektórych dzieł sztuki, bo szkoda, żeby nasze wnuki czytały n. p. Damę Kameljową z takiem rozumieniem rzeczy, z jakiem my czytamy roczniki walk nominalistów z realistami XII wieku.

W piątym tedy akcie „Damy Kameljowej" Armand powrócił do umierającej Małgorzaty, okazującej z własnych swych słów, że o medycynie nawet i pojęcia nie ma.

„Prędzej czy później — powiada Małgorzata — człowiek musi na to umrzeć, czem żył, ja żyłam miłością, z miłości też i ginę." Od tego ustępu, który znajduje się w szóstej scenie aktu piątego, trzebaby w sztuce zrobić małą zmianę: (Doktor, który dopiero co wszedł i słyszał ostatnie słowa, mówi z pośpiechem:)

— Daruj pani, lecz jej djagnoza nie ostoi się wobec nauki. Miłością żyłaś pani, nie przeczę, ale umierasz na suchoty. O ile znam p. Dumasa syna, przepowiadam pani z góry, że przy końcu aktu piątego każe ci skonać, jeśli się nie zgodzisz na wstrzyknięcie nowo wynalezionego płynu Kocha.

— **Armand** (mówi z oburzeniem) Prusak!!!

— **Małgorzata**: Nie poniżaj się kochany doktorze, nie chciej zapominać, że jesteś Francuzem! Dama z kamelją raczej umrze, niż da sobie uratować życie przez nieprzyjaciela.

Doktor: Spokoju! rozwagi! — flaszeczkę z płynem Kocha świeżo odkorkowaną trzymam w ręku.

Małgorzata: Precz mi z oczu! Czy nie widzisz, żem nie godna życia?

Armand: Małgorzato, nie mów tak, bo mnie przyprowadzasz do wściekłości. Będę zmuszony umieścić cię w zakładzie Pasteura. (Cicho do doktora). Co zamierzasz robić szalbierzu! Jeżli przywrocisz jej zdrowie, w końcu będę się musiał z nią ożenić. Masz babo redutę! Ja młody człowiek, mający przyszłość przed sobą, żenić się z nią, która za sobą pozostawia przeszłość — o bogi!

Małgorzata (ponuro). Umrę, pamięć więc po mnie pozostanie czystą. Jeżeli żyć będę, miłość ma nigdy nie będzie wolną od skazy. Doktorze! myśl raczej o płynie, któryby mnie odrodził moralnie.

Doktor: Ha! na upór nie ma lekarstwa. Pozwól mi pani ucałować twą prześliczną rączkę i pożegnać ciebie. W siódmej scenie rozpoczniesz umierać a ja na to patrzeć nie mogę. Odkąd medycyna zrobiła tak wielkie postępy, postanowiłem na śmierć patrzeć tylko na scenie... Umieranie, zgon należy już dzisiaj do komedji.

Małgorzata: A więc żegnaj, doktorze, patrz, podaję ci wyschłą rękę — ach! i ona niegdyś była piękną.

Doktór: Dzięki ci, pani! (Ukradkiem wstrzykuje jej sporą dozę limfy kochowskiej).

Małgorzata: Och boli! piecze! on mnie kąsa!

Doktor (z grackim ukłonem): Pani, jesteś uzdrowioną!

Armand: A to arcyłotr! Wpakował też mnie też w kabałę — wpakował...

Doktor: Armandzie, teraz będziesz się musiał ożenić z tą damą. Winszuję, ale nie zazdroszczę.

Małgorzata: Nieba, nie cierpię już więcej tego kłującego bolu w piersiach, krew tak mi tętni w żyłach, czuję dziwne siły i życie. A więc jestem już zdrową.

Chodź, mój luby gołąbku! Armandzie, nim nastąpi reakcja, zatańczmy kankana. A jeżeli ty się nie ożenisz ze mną, znajdę męża w doktorze, który wyratował mnie od śmierci. (Doktor wzrusza ramionami). No, nie wypieraj się, kotku, nie uzdrawiałbyś ty mnie, gdybyś nie miał jakichś tajemniczych zamiarów. Ej figlarzu!

(Tańczą, zasłona spada).

Kronika.

Lwów 18 grudnia.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łubianki wyższe, w powiecie zbarazkim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogę w kwocie 100 zł.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Natana Ber Stypera, we Lwowie, stałym nauczycielem religji mojżesz w szkole etatowej 4-klasowej męskiej im. św. Anny we Lwowie

Stypendjum. Ministerstwo oświaty nadało Andrzejowi Procykowi, kandydatowi stanu nauczycielskiego we Lwowie, stypendjum o rocznych 600 zł., przeznaczone dla kandydatów stanu nauczycielskiego galicyjskich szkół średnich, oddających się studjom języka niemieckiego.

Wybory do Rad powiatowych. Do Rady powiatowej turczańskiej przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich, wybrany został p. Jakób Lieber, właściciel realności; do Rady powiatowej gorlickiej, z grupy gmin miejskich pp. Wojciech Biechoński, burmistrz miasta Gorlic i dr. Józef Radomyski, adwokat krajowy; zaś z grupy większych posiadłości p. Stanisław Straszewski, właściciel dóbr.

Dyrekcja poczt i telegrafów donosi, iż na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu można przesyłać pocztą wozową pakiety pocztowe (colis postaux) do wszystkich miejscowości Hiszpanji, a także do wysp Balearskich i Kanaryjskich.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 stycznia 1891 r. wejdzie na nowo w życie urząd pocztowy w Słobódce leśnej w pow. kołomyjskim. Do okręgu doręczeń tego urzędu należeć będą miejscowości Słobódka leśna, Młyniec, Puhary, Czeremchów i obszar dworski Majdan górny.

Rozstrzygnięcie konkursu. W poniedziałek został rozstrzygnięty konkurs rozpisany przez warszawskie Towarzystwo muzyczne na libretto do opery. Na konkurs ten nadesłano 7 prac, z których dwie t. j. 4-aktową operę p. t. „Mary" i 4 aktową operę p. t. „Filius Chami" uznano za najlepsze, i pierwszej przyznano nagrodę konkursową wynoszącą 200 rubli, drugą zaś odznaczono zaszczytną wzmianką. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem „Mar" jest p. Władysław Miller oraz panna Janina Suchocka, autorem zaś odznaczonego „Filius Chami" p. Stanisław Bielawski.

Drugi odczyt dr. Ochorowicza o tajemnicach kapłanów egipskich, odbędzie się w piątek, w sali ratuszowej, o godz. wpół do 5.

Nowe posady profesorskie. Cesarz zezwolił na systemizowanie z początkiem roku szkolnego 1890/91 nowych posad nauczycielskich, a to: dwóch posad nauczycieli w gimnazjum przemyskiem i stanisławowskiem, zaś po jednym nauczycielu w gimnazjum rzeszowskiem, tarnopolskiem i tarnowskiem. Przy tem powiększeniu personalu nauczycielskiego ma być szczególniej uwzględnioną nauka przedmiotów matematycznych i przyrodniczych.

Ogłoszenie konkursu. Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na jedno stypendjum w kwocie czterystu (400) zł. z fundacji Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. VI listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendjum k o w a l o w i.

Nadane stypendjum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu za granicą.

Kandydaci ubiegający się o to stypendjum winni najdalej do końca stycznia 1891 r. wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym. Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy nadając stypendjum, może nadto wytknąć stypendyście kierunek, w jakim i miejscowość, w której uzupełnić ma swoje wykształcenie Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendjum po wykształceniu się za granicą wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendjum, obowiązany będzie zwrócić fundacji kwotę otrzymaną tytułem stypendjum wraz z 6%.

Wypłata stypendjum odbędzie się w dwóch równych ratach półrocznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendyście w chwili wyjazdu za granicę, druga zaś po upływie sześciu miesięcy, jeżeli stypendysta wykaże się, że w pierwszem półroczu pobytu swego za granicą zastosował się do przedłożonego w konkursie programu podróży a ewentualnie i do dyrektywy przez Wydział krajowy wytkniętej.

W razie, gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, Wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej półrocznej raty stypendjum.

Spis ludności. Druki potrzebne do spisu ludności roznoszą już od dni paru pachołkowie magistraccy właścicielom domów. Do druków tych dołączona jest instrukcja, napisana tym prześlicznym galicyjsko-austrjackim językiem, którego uprawą trudnią się szczególnie nasze sądy i urzęda pocztowe. Parę ustępów z tej instrukcji przytoczyć wypada. Czytamy tedy np. „Pod względem dokładnego oznaczenia zarobku ubocznego w kolumnie 14, tudzież w kolumnie 15 stanowiska w nim, to jest stosunku posiadania, służbowego lub robotniczego, trzymać się należy postanowień, jakie wydano co do wpisów przy zawodzie głównym".

Szanowny czytelnik zapewne to zrozumiał, więc możemy iść dalej i zapisać, że w ustępie 21 oświadcza instrukcja, iż zajmowanie jakiegoś stanowiska w społeczeństwie lub w gospodarstwie domowem jest tylko „przypadkiem"; pomiędzy zaś zatrudnieniami i zawodami wylicza „kolonów" — niezawodnie kolonistów.

Wenta. Przypominamy, że wenta połączona z loterją fantową na dochód domu pracy pod godłem: „Opatrzności" odbędzie się w sali „Sokoła" w dniach 21 i 22 grudnia.

Przeznaczone dary należy nadsyłać pod adresem: Marji hr. Badeniowej, w pałacu Namiestnikowskim.

Magistrat wzywa przemysłowców i rękodzielników, aby pod karą grzywny najdalej po dzień 14 stycznia 1891 przesyłali wprost do „Zakładu ubezpieczenia robotników (ulica Kopernika l. 8, p. I) opłaty wraz z obliczeniami sporządzonemi na przepisanych formularzach.

Z kolei Karola Ludwika. Pomiędzy Mszaną a Kamieniobrodem przy pociągu osobowym nr. 6 z dnia 17 b. m. pękła obręcz koła przy tendrze maszynowym. Uszkodzenie to spostrzegł natychmiast maszynista i zatrzymał w tej chwili pociąg bez wszelkiego wypadku za pomocą hamulca parowego.

Dopiero po odprowadzeniu maszyny wraz z tendrem z wszelką ostrożnością na stację w Kamieniobrodzie i po zbadaniu dokładnem przestrzeni, puszczono w ruch pociągi osobowe nr. 6 i 3, co spowodowało spóźnienie tych pociągów o 1—2 godzin.

Pani Helena Modrzejewska otrzymała od krakowskiej kasy chorych urzędowe wezwanie do zapłacenia kwoty 1 złr. 4 ct. na rzecz kasy za „dni robocze" przepędzone na występach w Krakowie.

Samobójstwa. W koszarach Rudolfa we Wiedniu, wystrzałem z karabinu odebrało sobie wczoraj życie dwóch żołnierzy Rudolf Dressler z 59 p. p. i Stefan Madey z 69 p. p. Przyczyna samobójstwa dotychczas nieznana. Samobójcy pozostawili listy do swych rodzin, a noc przed samobójstwem spędzili razem w jednej z wiedeńskich restauracyj.

Ofiary. Dla rodziny H. Rudzkiego otrzymaliśmy od księżnej J. Jabłonowskiej z Barsztyna pakiet rzeczy, a od p. Żarskiej 1 zł. — co czyni razem z poprzedniemi 236 zł. 75 ct.

Bachus i Ariadna, wspaniały obraz Makarta, wystawiony od dni kilku w sali Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny), od dziś już oglądać można przy oświetleniu żarowem, między godziną 5 a 8½ wieczorem. W godzinach rannych obraz ten jest do obejrzenia między 10 a 4 po południu.

I. Odczyt dr. Ochorowicza „o tajemnicach kapłanów egipskich" zwabił wczoraj do sali ratuszowej liczną publiczność, która z natężoną uwagą przysłuchiwała się zajmującemu odczytowi prelegenta. Dr. Ochorowicz odczyt swój podzielił na dwa razy i wczoraj mówił ogólnie o kapłanach egipskich, o ich pracach i wysokiej nauce i wpływie ich na cywilizację grecką. Wykład swój przeplatał prelegent wielu ciekawemi wiadomościami z ich życia, które podali uczniowie ich: Grecy Pitagoras i Diagoras.

Nauką swą kapłani niechętnie dzielili się z innymi, a szczególniej dla cudzoziemców był wstęp do nowicjatu prawie całkiem wzbroniony. Lecz nowicjat taki wymagał też ze strony adeptów kapłańskich nie małej wytrwałości i odwagi. Nowicjusz musiał się poddać licznym próbom, dla wypróbowania jego odwagi straszono go w sposób najrozmaitszy, powoływano do pomocy cały aparat rzekomo cudownych zjawisk, sztuczne błyskawice i pioruny, skały i podłogi zapadające się nagle, jadowite węże i wiele innych rzeczy, które wielkie wrażenie wywrzeć musiały na umyśle nowicjusza. W owych też sztukach należy szukać początku prób, jakie przebywają nowicjusze wolnomularscy.

Szczególniej gorliwie uprawiali kapłani chemię, i z zapisków, jakie znajdują się na piramidach i w odkrytych papirusach, wnioskować można, iż starzy Egipcjanie znali proch, fosfor, znali działanie magnesu, elektryczności i wiele innych rzeczy, które później z wielkim mozołem odkrywać musiała nowa cywilizacja. Od nich tajemnice te przejęła Grecja, a następnie inne ludy jak Persowie, Chińczycy i inni. W obec ówczesnego niskiego stanu oświaty, wysoka uczoność kapłanów była potężną bronią w ich ręku, gdyż uważano ich za pół bogów i każdy korzył się przed ich zdaniem i bez szemrania poddawał się ich wyrokom.

Oprócz powyżej wspomnianych, posiadali kapłanie jeszcze bardzo wiele innych wiadomości, a nawet i nie obcym był im hipnotyzm i jego działanie. O tem będzie mówić sz. prelegent dopiero jutro.

Nowe stowarzyszenie W poniedziałek po południu odbyło się w Krakowie w sali Towarzystwa Ubezpieczeń zebranie grona obywateli, którzy zawiązali stowarzyszenie pod firmą „Spółka wydawnicza polska w Krakowie, zarejestrowana z ograniczoną poręką". Celem tej świeżo zawiązanej spółki jest wydawanie dzienników, czasopism, broszur, dzieł wreszcie treści belletrystycznej, popularnej lub ściśle naukowej, albo pojedyńczo, albo też całemi serjami. Rozporządza ona do tego czasu kapitałem 100 000 zł. Kierunek interesów Spółki poruczony został w myśl uchwalonego wczoraj statutu komitetowi zarządzającemu i komitetowi redakcyjnemu. Do komitetu zarządzającego weszli pp.. hr. Stanisław Tarnowski, hr. Andrzej Potocki, August Gorayski, hr. Antoni Wodzicki, hr. Karol Scipio, Maurycy Straszewski, Adam Jędrzejowicz. Do komitetu zaś redakcyjnego zostali wybrani: prof. dr. Bobrzyński, x. prof. Chotkowski, hr. Ludwik Dębicki, p. Marjan Dydyński, prof. dr. Jordan, prof. Kleczyński, prof. Kazimierz Morawski, JE. Paweł Popiel, prof. Stanisław Tarnowski, dr. Stanisław Tomkowicz; nadto wchodzi także do komitetu redakcyjnego prof. Maurycy Straszewski. Działanie swe rozpoczyna Spółka wydawaniem czasopisma tygodniowego, którego pierwszy numer ukaże się w dniu 3 stycznia. Pismo to ma być przystępnem dla najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Gdy najwybitniejsze pióra przyrzekły swój współudział, można mieć nadzieję, że zadość uczyni to pismo potrzebom czasu i znajdzie szerokie koła czytelników. Dążność i działanie Spółki, tak, jak kierunek pisma, będzie narodowy, religijny i zachowawczy. Za pismem dalsze pójść mają wydawnictwa perjodyczne i książkowe. Spółka, mając widoki powiększenia jeszcze na przyszłość znacznie swoich środków finansowych, będzie też miała sposoby i drogi do rozpowszechniania wydawnictw i nakładów.

Zmarli. Tomasz Ryszkowski, malarz i b. żołnierz z r. 1863, zmarł w Krakowie w 46 r. życia.— Ks. Hilary Biliński, gr. k. proboszcz z Płotyczy w pow. brzeżańskim, zmarł w 61 r. życia a 34 kapłaństwa. — Józef Rössel, konduktor kolei państwowej, zmarł we Lwowie w 61 r. życia.

Gegen Koch, Pod tym tytułem pojawiła się w Niemczech broszura niejakiego dr. Damma. Występuje on w niej z twierdzeniem, że cała metoda Kocha jest następstwem nielogicznego rozumowania i dlatego nie przyniesie ludzkości żadnego pożytku. Bo jakże Koch rozumuje? Oto wykrył on laseczniki w plwocinach osób chorych na gruźlicę i powiedział sobie wnet: — „laseczniki te są przyczyną choroby, a więc jeżeli znajdę sposób je zniszczyć, to choremu przywrócę zdrowie". Tymczasem rozumowanie takie jest nielogicznem, bo nie w lasecznikach tkwi przyczyna choroby, ale w tem, że organizm chorego został zniszczony czy to przez złe życie, bądź niehygieniczne bądź rozpustne, czy to w skutek dziedziczności, czy wreszcie przez złą budowę organizmu, laseczniki zaś były tą kozą, która skacze na pochyłe drzewo. W skutek tego, gdyby nawet Kochowi udało się wypędzić z organizmu wszystkie te laseczniki gruźlicze co do jednego, to jeszcze nie mógłby on powiedzieć, że uleczył chorego, bo warunki choroby pozostały niezmienione, — więc albo przyszłyby zaraz inne laseczniki gruźlicy z powietrza i zajęłyby przygotowane dla siebie pomieszkanie, albo zawitałyby bakterje tyfusu, ospy, róży, dyfterji, zapalenia płuc i chorego wyprawiłyby na tamten świat.

Co powiedzielibyśmy — pisze dr. Damm — o architekcie, który zawezwany przez właściciela domu w tym celu, aby usunął z niego wilgoć, nie postarał się o zniszczenie przyczyny wilgoci, lecz jedynie porozstawiał fajerki z rozżarzonemi węglami dokoła ścian i powiedział właścicielowi: „Oto, mój panie, badałem pod mikroskopem i znalazłem wodę w wilgotnych ścianach; stąd wnoszę, że woda jest przyczyną wilgoci. A ponieważ wykryłem także, że woda umiera na widok rozżarzonych węgli, przeto jeżeli porozstawiamy garnki z temi węglami dokoła ścian, to woda wszystka umrze i dom pański będzie suchy". No, cóż powiedzielibyśmy o takim architekcie? Że... że... et caetera. A jednak padamy plackiem przed Kochem i krzyczymy „wielki", lubo on w gruncie rzeczy powiedział to samo, co ten architekt.

Nauka wykazała przecie dobitnie, że krew ludzka, zdrowa i silna niszczy wszystkie bakterje, a dzięki temu tysiące ludzi nie umiera ani na suchoty, ani na raka, ani na tyfus, ani na żadną inną bakterjologiczną chorobę, ale na starość, czyli na uwiąd starczy. Jeżeli tedy ktoś dostaje suchot, to nie dla tego tylko, że lasecznik gruźliczy istnieje w naturze, ale dla tego głównie, że osłabił swój organizm do tego stopnia, iż lasecznik gruźliczy mógł się w tym organizmie rozwinąć. Więc chcąc wyleczyć tego człowieka, co robić wypada? Czy strzelać w lasecznika, który rozmnaża się z taką chyżością, że w godzinę z jednego bakcylusa powstaje miljon, a którego taka obfitość jest w naturze, że co sekundę zdrowy nasz organizm morduje ich miljony? czy też postarać się o przyprowadzenie napowrót organizmu do tego stanu, żeby mógł znowu mordować miljony bakcylusów na sekundę? Innemi słowami mówiąc, czy porozstawiać garnki z rozżarzonemi węglami dokoła ścian? czy też zostawić ściany wpływowi powietrza, a natomiast usunąć przyczynę wilgoci? Jeżeli garnkami będę suszył ściany, to chociażbym je wysuszył na pieprz, niemniej jednak nie zabezpieczę domu od wilgoci, skoro nie usunąłem jej przyczyny. Natomiast jeżeli owę przyczynę usunę, to w zwykłych warunkach pod wpływem powietrza ściany wyschną i śladów wilgoci nie będzie. Tak samo i z suchotami. Jeżeli usunę tę przyczynę, która zrobiła to, że organizm przestał sam mordować bakterje i pozwolił im rozwinąć się na swojem ciele, to zabezpieczę go stale od bakterjologicznych chorób; jeżeli zaś tej przyczyny nie usunę, a tylko pocznę zabijać bakterje, to moich zabiegów nie uwieńczę pomyślnym skutkiem, bo na chorym organiźmie będą co chwila osiadały miljony nowych bakteryj, a wszystkich, żebym nie wiedzieć co robił, nie zdołam pozabijać.

Narodna Czasopiś. Mamy przed sobą okazowy numer tego pisma ruskiego, które od 1 stycznia wychodzić będzie codziennie jako dodatek do *Gazety Lwowskiej*. Przedstawia się ono bardzo dobrze i widać, że redakcję jego powierzono umiejętnym i uczciwym rękom. Po słowie wstępnym znajduje się artykuł omawiający w krótkości ubiegłą sesję sejmową, dalej znany manifest do Rusinów, podpisany przez wszystkich biskupów ruskich, posłów Romańczuka i Sawczaka, tudzież pp. Ogonowskiego i Lewickiego, nadto rzecz bardzo cenną, z którą jeszcze w żadnem piśmie ruskiem nie spotkaliśmy się, t. j. zaprzeczenie opisu podanego przez *Nową Pressę* o audjencji, jaką miała deputacja ruska pod przewodnictwem prałata Matkowskiego u JE. metropolity. W opisie tym powiedziano było, iż metropolita rzekł deputacji, że rząd przyrzekł Rusinom 8—10 mandatów do Rady państwa. Z upoważnienia metropolity oświadcza *Narodna Czasopiś*, że prostym wymysłem było to doniesienie *Nowej Pressy*, i w ogóle wszystko, co o tem pisała, a natomiast prawdą jest tylko to, że deputacja ta była u JE metropolity i oświadczyła, iż bez żadnych zastrzeżeń zgadza się na program rozwinięty w manifeście do Rusinów i żywi pełne zaufanie do książąt ruskiego Kościoła w Galicji, i że wszyscy Rusini pójdą tam, dokąd ich książęta ich Kościoła zaprowadzą. Bardzo jasno i treściwie napisany przegląd polityczny i sprawozdanie z posiedzeń z Rady państwa wystarczają zupełnie, aby obznajomić czytelnika z tem, co się w życiu politycznem dzieje w Wiedniu i po za granicami monarchji. Wreszcie znajdujemy jeszcze fejleton, osobną rubrykę na korespondencje, nader zajmującą kronikę, telegramy, ceny zbożowe, wiadomości dyecezjalne i nekrologi. Jak widzimy treść pisma bardzo bogata i zajmująca, powinno też ono wśród Rusinów znaleść bardzo wielu abonentów tem bardziej, że prenumerata jest bajecznie niską, bo osoby prenumerujące przez c. k. starostów albo w ajencjach przez tychże c. k. starostów ustanowionych, płacić będą rocznie tylko 2 zł. 40 c., a miesięcznie tylko 20 centów.

Pożar wybuchł wczoraj wieczorem w budynku za gródecką rogatką, w którym mieści się odwach wojskowy. W skutek wadliwej konstrukcji pieca zapaliła się obok stojąca ściana pruska, lecz szybki ratunek nie zezwolił na rozszerzenie się pożaru. Budynek ocalono, lecz znów przy tej sposobności wychodzi na jaw, że wbrew przepisom budowlano-policyjnym, a w skutek niedostatecznego nadzoru urzędu budowniczego bywają stawiane ściany z materjału nie ogniotrwałego i opierane o nie kuchnie i piece Że coś podobnego dzieje się w domkach przedmiejskich, które zamieszkują zwykle sami właściciele, to łatwiejszem do zrozumienia i wybaczenia, bo chodzi tu w pierwszej linii o tańsze koszta budowy, co nader ważnem dla ludzi uboższych a powtóre właściciel domu znając konstrukcję domu łatwiej może ustrzedz się przed nieszczęściem.

To już jednak bardzo zdrożnem i karygodnem, gdy przedsiębiorcy budujący kamienice na spekulację nie wyprowadzają murów wedle zatwierdzonych przez magistrat planów, lecz często ściany murowane zastępują drewnianemi i narażają późniejszych właścicieli na niebezpieczeństwo pożaru. Takich nadużyć nie wolno urzędowi budowniczemu puszczać płazem.

Temperatura. Termometr — 5° R. Barom. 758°. Pochmurno.

„Śmigus", dwutygodnik humorystyczny, wiera w najnowszym numerze z dnia 15 bm. śliczny wierszyk pod tytułem: „Kolęda", który poniżej przytaczamy:

Z opłatkami po kolędzie
Wszędzie, gdzie mu iść należy,
Gdzie Chrystusa chwalą — wszędzie
Organista z koszem bieży.

Słychać piosnkę kolędnika...
Wśród czarnego nocy cienia,
Jasnem światłem w duszę wnika
Gwiazda wiary i zbawienia!

„Bóg się rodzi — moc truchleje:
Pan niebiosów obnażony" —
Oto p r a w d a, co nadzieję
W serc zwątpiałych szle miljony.

W imię prawdy tej i wiary,
Co nam życie opromienia —
Jak obyczaj każe stary,
Śmigus składa swe życzenia.

Daj nam Boże! — jedność, zgodę,
Wiarę w jasny blask przyszłości —
Wróć nam wolność, wróć swobodę —
Daj nam szczęścia pomyślności!...

Niech ta gwiazda, co dziś świeci
Na sierocym polskim łanie,
Nie przestanie lśnić dla dzieci,
Gdy im M a t k a zmartwychwstanie!

Teatr. Dziś we czwartek „Halka", opera w 4 aktach Moniuszki, z p. Chodakowskim, p. Pawlików i p. Jerominem. Jutro w piątek „Spirytyści", Mosera. W sobotę „Traviata" z p. Warmuthem, p. Camilową i p. Chodakowskim. W niedzielę po południu „Marnotrawca", wieczorem „Klub kawalerów".

Literatura i Sztuka.

Na Gwiazdkę Znana i bardzo zasłużona warszawska firma księgarska Gebethnera i Wolffa wydała cały szereg nowych książek na Gwiazdkę. Zapisujemy je tu po kolei. Mamy tedy naprzód „Opowiadania Ciotki Ludmiły o dawnych czasach i ludziach" przez Teresę Jadwigę z rycinami Juljana Muszyńskiego; jest to historja Polski opowiedziana w sposób bardzo zajmujący i przystępny dla umysłów młodocianych.

Dalej idą „Przygody Młodego podróżnika w Tatrach"; z dziennika Kazia przepisała M. J. Zaleska; jest to barwny opis Zakopanego i Tatrów, illustrowany 16 rycinami.

„Przygody Młodych Podróżników" opowiedziała dziatwie M. J. Zaleska, — przenoszą nas do Indyi i do Ameryki, gdzie podróżnicy młodzi wystawieni są na straszne niebezpieczeństwa, walczą z dzikiemi zwierzętami, co chwila narażają swe życie, ale w końcu zawijają szczęśliwie do portu rodzicielskiego.

To samo mniej więcej znajduje się w książce noszącej tytuł: „Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata", zebrał i ułożył Władysław Anczyc. Jestto wydanie trzecie pracy nieodżałowanej pamięci znakomitego autora.

„Kopalnie króla Salomona" przez H. Riddera Haggarda, przełożyła z angielskiego p. J. Sier.; — jest to powieść napisana dla młodzieży od lat 12 do 14, — bardzo zajmująca i ładnemi rycinami ozdobiona.

Wreszcie książki dla małych dzieci więc naprzód „Zabawka w obrazkach i wierszykach przez Jana Chęcińskiego“ będąca doskonałym elementarzem i „Z życia Małych Dzieci“ przez Z. Morawską. Jest to zbiór 24 powiastek dla dziatwy poczynającej czytać, — ozdobioną kolorowanemi rycinami.

* **„Świat“** krakowski zakończył zeszytem 24 (z 15 bm.) trzeci rok swego istnienia.

Dla pisma literackiego, które podaje czytelnikom swoim strawę zdrową i pożywną, nie zapełniającego swoich kolumn reporterskiemi plotkami lub skandalikami, dla pisma wychodzącego na jałowej glebie Galicji, na której tylko jako jednodniówki pojawiały się dotąd pisma literackie — trzy lata, to spory kęs czasu i dobra wróżba na przyszłość. Wróżba to, że *Świat* popierany przez nasze społeczeństwo, przebywszy krytyczne czasy niemowlęctwa finansowego, zwalczać będzie dalej i to skutecznie naszę apatję galicyjską, rozbudzać będzie doborem prac literackich i artystycznych poczucie piękna i zdobędzie dla siebie wstęp do każdego domu klas wykształceńszych.

Tego szczerze życzymy zarówno *Światowi* jak i czytającej publiczności, bo — zapraszając tego miłego gościa do swych domów i czyniąc zeń stałego domownika — zyska ona w nim i sumiennego sprawozdawcę z każdoczesnego ruchu literackiego w Polsce i wybrednego znawcę sztuk nadobnych, podającego w swoich łamach to co najpiękniejszego wydaje nasza sztuka.

Temi hasłami kierowała się dotąd redakcja *Światu*, a ostatni zeszyt nie zaparł się wcale tego kierunku, bo jeżeli weźmie się wzgląd li tylko na jego stronę ilustracyjną, to chyba przyznać nietrudno, iż zeszyt kończący rok 1890 ozdobił się szatą świąteczną, której dostarczyli artyści tej miary jak Józef Brandt, Juljusz Kossak, Franciszek Streit, Antoni Piotrowski, Jacek Malczeski i cały zastęp mistrzów polskiej palety, rozsypanych po całej Europie a pracujących ad majorem gloriam ojczyzny.

W zastępie tym niewolno pominąć p. Stanisława Tondosa, stale dostarczającego *Światowi* wstępnych winiet, a któremu prawie niepodobna nie zazdrościć bogactwa pomysłów, pełnych szlachetnego smaku i wykonywanych zawsze z wykwintną starannością. Niewolno również pominąć drugiego i stałego współpracownika *Światu*, p. Edwarda Lövego, dzielnego ilustratora, który umie zrozumieć, odgadnąć nawet autora i jego słowo podnieść i uwydatnić nadobnym rysunkiem.

W części literackiej ta sama trafność doboru, selekcja, kierowana bystrym i wytrawnym sądem krytycznym redakcji, wyszczególnia *Świat* od wielu pokrewnych pism, które obok prawdziwych pereł urjańskich, obok misternych cacek literackich, podają często swoim czytelnikom rzeczy banalne lub trywialne albo — co gorsza — rzeczy zepsutego smaku, pieprzne i korzenne, byle ploteczką rozbudzać ciekawość i przyciągać do siebie czytelników.

Wabik to niezawodny, niechybiający celu, jak to tak trafnie scharakteryzował p. Władysław Bełza, pisząc:

„Psie głosy pod niebiosy nie idą, jak wiecie,
Lecz jakże się szeroko rozchodzą po świecie,
Jak skwapliwie nadstawia swe uszy hołota
Na każde psa lub pieska warknięcie z za płota.“

Owóż w tem tylko nie ma słuszności sympatyczny poeta, że nietylko hołota łowi skwapliwie uchem ploteczki, chociażby szarpiące dobrą sławę współbliźnich; lecz w naszych czasach plotka reporterska, podana na ostrym sosie, łatwiej wciska się wszędzie, niż poważny utwór literacki, niż melodyjna nuta Elyego lub rzewny wierszyk Miriama.

Wbrew temu nie idzie redakcja *Światu* za tym prądem, lecz podaje swoim czytelnikom śmietankę artystyczną w słowie i rysunku. Zeszyt grudniowy nie odprzysiągł się również tego programu; dał bowiem ciekawe zakończenie powieści Estei pod tytułem „W sieci pajęczej“, obok niego dziwnie zajmującą autobiografję największej naszej artystki dramatycznej, Modrzejewskiej, odyseę jej pracy i historję tryumfów na drugiej półkuli świata; dalej życiorys jednego z największych historyków polskich, dra Ksawerego Liskego; wreszcie — prócz sumiennie i treściwie zestawionej kroniczki literackiej i bibljograficznej — wyborny „Opis Ziemi św.“, skreślony barwnem słowem dra Złotnickiego a ilustrowany rylcem Lövego.

Do zeszytu tego dodała redakcja na waletę przepyszną heljograwiurę, oddającą wiernie najnowszy obraz mistrza Matejki, owe „Zaślubiny Kazimierza Jagielończyka z Elżbietą austrjacką“, ofiarowane przez nasz kraj ukochanej Córce miłościwie panującego nam Monarchy w dniu Jej zaślubin, jako widomy węzeł miłości i wdzięczności, łączący Galicję z rodem Habsburgów.

W dodatku do 24 zeszytu dołączono pierwsze dwa arkusze przepięknej nowelki K. Wittego p. t. „Bez opieki“.

— **Czasopism** w języku polskim wychodzi w roku bieżącym ogółem 224; z tych w Europie 213, w Ameryce północnej 11, a mianowicie; 48 dzienników, 85 tygodników, 4 dziesięciodniówki, 43 dwutygodników, 39 miesięczników, 1 dwumiesięczn., 4 kwartalnik.

Część ekonomiczna.

Rada nadzorcza gal. banku hipotecznego powołała na posiedzeniu wczorajszem w skład swój w miejsce zmarłego ś. p. dr. Maurycego Kabata, adwokata krajowego i dyrektora gal. kasy oszczędności dr. Emanuela Roińskiego.

§ **Dyrekcja gal. Banku kredytowego** ogłasza, że jako zaliczkę na dywidendę z zysków r. 1890 wypłacać będzie za kupon zapający d. 1 stycznia 1891 po 10 zł.

§ **Na wtorkowy targ na nierogaciznę** w Wiedniu przypędzono 6569 sztuk, a to mianowicie: —— prosiąt, 2088 średnich i 4581 ciężkich bagonów. — Ruch był bardzo ożywiony i płacono: — za towar przedni po $38^1/_2$—$39^1/_2$ ct., wyjątkowo — ct., za towar średni po 36 — 38 ct., za lekki po 32—35 ct., za prosięta po 34 do 39 ct. za kilogram żywej wagi prócz opłaty akcyzowej.

§ **Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej** o cenach zboża i produktów we Lwowie od 3 do 13 grudnia bez opłaty akcyzowej. Pszenica 7.60 do 8·05, żyto 6·00 do 6·25, jęczmień browarny 6 — do 6·35, pastewny 5 00 do 5.35, owies 6·15 do 6 50, hreczka 0·00 do 0·—, kukurudza zeszłoroczna 0 00 do 0·00, nowa 0·00 do 0·00, groch do gotowania 8·00 do 9·25, pastewny 6·00 do 6·50, fasola 0·— do —·—, bobik 5·10 do 5 35, wyka 0.— do 0·00, koniczyna 40·— do 70·—, anyż rosyjski 22·— do 23·—, anyż płaski 19 — do 20·—, kminek 17·— do 21·—, rzepak zimowy 10·50 do 11·—, na termin — do —·—, rzepak letni —·— do —.—, lnianka 8·75 do 9.00, nasienie lniane 9.50 do 10.50, na ter. 0·00 do 0.00, chmiel 107· do 214.—, nafta zwykła 14·50 do 15·50, salonowa 16·50 do 17·50, wszystko za 100 kilogramów, spirytus 10,000 liter procentowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 49·25 do 49·45.

Wiedeń 16 grudnia.

(*Z*) Amerykańscy potentaci giełdowi żwawo wzięli się do dzieła i już wczoraj podwyższyli cenę srebra o 5 centymów na uncji. W ślad tego podniósł się kurs monety angielskiej na giełdzie w Nowym Yorku i wywołał repryzę na giełdzie londyńskiej. Zdarzenie to, tak mało oczekiwane w teraźniejszym czasie, podchwyciły ochoczo inne giełdy Europy. Chociaż więc zżymał się przeciw temu Berlin i upornie trwał przy walce zniżkowej w rublach, w końcu musiał pójść za ogólnym prądem. Ogólna repryza przyszła przeto do skutku, podniosła nieznacznie notowania akcyj bankowych — głównie kredytów — podwyższyła nie o wiele Staatsbahny, Lombardy, Buschtiehrady i wiele innych papierów transportowych, musnęła z lekka Alpiny, Praskie akcje i Rima, dotknęła nawet rentę, lecz bynajmniej nie przejawiła się jako trwały zwrot ku lepszemu. Nawet najwięksi optymiści nie brali jej tylko za przemijającą jednodniówkę i nie dawali temu wiary, aby przed ukończeniem rocznej likwidacji mógł się ustalić kierunek zwyżkowy.

Oto ostateczne notowania:

Kredyty austrjackie 301·—, węgierskie 358 —, Anglobanki 160·—, Uniony 235·75, Bankvereiny 114·50, Länderbanki 216 10, Ludwiki 202·—, Czerniowieckie 227.—, Renta papierowa 89 20, srebrna 89 20, austrjacka złota 107 70, papierowa 102 20, węgierska złota 102·75 papierowa 99 85, dukat 5 45, 20frankówka 9·09, 20markówka 11·25, ruble 1·$30^3/_4$ zł.

Ceny zbożowe:

Wiedeń 17 grudnia. Pszenica na wiosnę 8.23 do 8 25, na maj czerwiec 8.25 do 8 30. — Żyto na wiosnę 7.32 do 7.34 — Owies na wiosnę 7 29 do 7 22. — Kukurudza na maj-czerwiec 6 42 do 6.44. — Rzepak na styczeń-luty 12.35 do 12.45. Spirytus prompt 17.50 do 18 zł.

Peszt 17 grudnia. Pszenica na wiosnę 7.96 do .798. — Kukurudza na maj-czerwiec 6.10 do 6 12. — Owies na wiosnę 6.97 do 7.—. — Rzepak na sierpień 13.20 do 13.25. — Spirytus prompt 16.75 do 17.25 zł.

Tryjest 17 grudnia. Spirytus prompt 18.— do 18.25 zł.

Berlin 17 grudnia. Pszenica loco 189 25, na kwiecień-maj 192.75. — Żyto loco 180.—, na kw. maj 170.75. — Owies loco 144.50, na kw.-maj 141.—. — Spirytus loco 45.40, na kwiecień-maj 45.90 marek.

Hamburg 17 grudnia. Spirytus gotowy loco 36 50 marek.

Ceny nafty:

Wiedeń 17 grudn. Galicyjska Stand. white marka Gartenberg-Schreier gotowa loco 18·75 do 19·25, kaukazka prompt ab Tryjest 6·50 do 6.75, amerykańska prompt loco 21·25 do 21·50.

Hamburg 17 grudnia. Loco 6.30, na styczeń 6.20. —

Brema 17 grudnia. Loco 6.30.

Antwerpja 17 grudnia. Loco $16^5/_8$.

Z zbożowych targów.

18 grudnia.	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7.10—8.—	7——7 70	6.80 –7.50	7.15 –8.15
Żyto	5 80—6 25	5.·0 –6.10	5 5· 6.15	5 90 – 6 35
Jęczmień	5.80—7.—	5.25—7.—	5 25 6.85	5.75 – 7 25
Owies	6 30 6 70	6 — 6·40	5 90 6.20	6 40 6 85
Groch	5 75 8.50	5 50 8 —	5·50 8.—	6.— 8 75
Wyka	—.——.—	0.——0.—	0.——0.—	—.——.
Rzepak	10 50 11 25	9.75 10.50	10.—10.50	10.25 10.85
Chmiel	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konic. czer.	48.—55.—	47.—55.—	45 –55.—	48 – 57
Konic. biała	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Okowita	11.50 12.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—

wszystko (z wyjątkiem chmielu) za 100 kilo netto bez worka.

Usposobienie mdłe. Ceny chwiejne więcej zniżkowe.

Telegramy „Przeglądu“.

Paryż 18 grudnia (pryw.) Pani Sévérine, prezydentka socjalistycznego stowarzyszenia niewiast, ogłasza w dziennikach protest przeciw swej rywalce, pani Duc Quercy, w którym twierdzi, że ona, a nie ta ostatnia podała myśl schowania Padlewskiego i ułatwienia mu ucieczki. Wzywa więc rząd, aby ją zaaresztował, a panią Duc Quercy wypuścił jako „nic nieznaczącą figurę, strojącą się w cudze pióra“.

Paryż 18 grudnia (pryw.) Pierwszy dzień rozprawy w procesie Eyrouda i Gabrjeli Bompard przeszedł na odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało blisko godzinę, i na odpowiedziach obojga oskarżonych. Eyraud utrzymuje, że nie miał zamiaru zadusić notarjusza Gouffego, lecz jedynie chciał go nastraszyć i wydobyć od niego pieniądze. Przewodniczący podnosi, że przecież Eyrond przygotował był ten kufer, w który, pokrajawszy w kawałki, ułożył zwłoki Gouffego; więc snać z góry zamierzał zamordować, a nietylko straszyć. Eyraud milczy. Gabrjela Bompard powiada, że jest niewinną i że o morderczych zamiarach Eyrauda nic nie wiedziała.

Na rozprawie jest mnóstwo arystokracji i wielu dyplomatów, a między nimi ambasadorowie Anglji i Turcji. Eyraud zachowuje się impertynencko, a Gabrjela gra rolę skromnej, niewinnej ofiary.

Kostantynopol 18 grudnia. Porta odpowiedziała zupełnie odmownie na ostatnie żądania ekumenicznego patryarchy, a to mianowicie na warunek, aby uznano patryarchat jako trybunał sądowy, i aby po orzeczeniu wydanem przez patryarchat w sprawach sukcesyjnych nie wolno było odwoływać się przeciw temu orzeczeniu do władz tureckich.

Wiedeń 18 grudnia. Posiedzenie izby posłów. Rząd wniósł ugodę zawartą z rządem niemieckim dnia 2 grudnia b. r. dotyczący przyłączenia gminy Mittelberg w Vorarlbergu do niemieckiego związku cłowego, oraz ugodę zawartą w tym samym dniu z Bawarją w sprawie przyłączenia Mittelbergu do bawarskiego systemu podatkowego od piwa i octu.

W dalszym ciągu przyjęto ugodę zawartą ze sejmem bukowińskim w sprawie uregulowania stosunku państwa do bukowińskiego funduszu indemnizacyjnego i ustawę dotyczącą objęcia ruchu na kolei Albrechta na rachunek państwa, tudzież ewentualnego wykupna tej kolei przez państwo. Ugoda zawarta w tej mierze postanawia, że ruch na linji kolejowej Lwów-Stryj i Stryj Stanisławów ma się odbywać na rachunek państwa od 1 stycznia 1891 do 31 grudnia 1964, ewentualnie do wykupna tej kolei przez państwo.

Towarzystwo kolejowe zobowiązuje się zredukować kapitał akcyjny 7,119.800 na połowę tj. na kwotę 3,559.900 zł. i wypracować taki plan umorzenia, wedle którego wszystkie akcje w obiegu będące mają być począwszy od roku 1891 sprocentowane po 4 od sta i w ciągu lat 74 całkowicie spłacone.

W końcu przyznaje towarzystwo rządowi prawo pod pewnymi warunkami w każdej chwili wykupić linje kolejowe.

Jako wynagrodzenie za ustąpienie zarządu ruchem płacić będzie państwo towarzystwu kolejowemu aż do czasu, w którym kończy się koncesja, rocznie po 954.136 zł., tudzież taką kwotę, jaka potrzebna jest dla oprocentowania po 4 od sta i dla przepisanej planem amortyzacji obligacji prjorytetów 20-miljonowej pożyczki srebrnej, którą ściągnięto nie na konwersję dawnych obligów pierwszeństwa, lecz na cele inwestycyjne.

Wiedeń 18 grudnia. *Wiener Ztg* donosi: Minister skarbu nadał opróżnioną w okręgu krajowej lwowskiej dyrekcji skarbowej posadę sekretarza Adolfowi Boguckiemu, sekretarzowi skarbowemu z Czerniowiec, i przeniósł go na własne jego żądanie, a zamianował komisarzy skarbowych Józefa Kosiaka i Józefa Dobiję nadkomisarzami skarbowymi w obrębie lwowskiej dyrekcji skarbu.

Praga 18 grudnia. Delegaci Rady miejskiej postanowili do budżetu miasta na rok 1891 wstawić kwotę 1000 zł., przeznaczoną na wsparcie szkoły im. Komensky'ego w Wiedniu.

Budapeszt 18 grudnia. Sejm odroczono do 15 stycznia.

Peszt 18 grudnia. *Ung. Post* upoważniony został przez kardynała Simona do oświadczenia, że dwa listy kardynała Rampolego, wystósowane do kardynała w sprawie prowadzenia metryk, a ogłoszone w dzienniku *Magyar Allam*, dostać się mogły w posiadanie tego dziennika tylko w skutek największej niedyskrecji lub innej nieprawidłowej drodze, bowiem na konferencji biskupów uchwalono jednogłośnie na wniosek ks. kardynała Simona, a na wyższe zlecenie, zachować w tajemnicy oba te listy. Kardynał Simon z najwyższem oburzeniem dowiedział się o ogłoszeniu tych listów w dzienniku *Magyar Allam*, który krokiem tym dowiódł, że nie dopomagać, lecz chce szkodzić interesom katolików.

Waszyngton 18 grudnia. Podczas obrad w senacie, Sherman w imieniu komisji spraw zewnętrznych składał sprawozdanie o bilu Mac-Kinleya. Zdaniem Shermana taryfa Mac-Kinley'owska ani nie przeszkodzi zawarciu ugody handlowej Stanom Zjednoczonym z innymi rządami, ani nie osłabi w niczem istniejących już traktatów.

Sofja 18 grudnia. Budżet na rok, przyszły przedłożony sobranju, dosięga sumy 80 miljonów franków. Przez uchwalenie nowych bezpośrednich podatków i przez podwyższenie należytości stemplowych przywrócono prawie równowagę w budżecie państwowym.

Berlin 18 grudnia. Cesarzowa niemiecka powiła wczoraj szczęśliwie syna.

Bukareszt 18 grudnia. W izbie posłów podczas dyskusji nad adresem, minister spraw zewnętrznych udowadniał, iż dalsze urzędowanie obecnego gabinetu wcale nie sprzeciwia się zasadom konstytucji, a w dalszym ciągu zwalczał postawiony przez stronnictwo radykalne wniosek, żądający zaprowadzenia powszechnego głosowania.

W końcu oświadczył minister, iż wolność głosowania w Rumunji istnieć zapewne musi, skoro na ławach poselskich zasiada tylu opozycyjnych posłów. Jedyną propagandę, jaką rząd prowadzi, jest ta, że polepszył administrację i stan finansów, oraz zredukował dług państwowy.

Peszt 18 grudnia. *Pester Lloyd* prostuje doniesienie wielu dzienników o przebiegu wczorajszej konferencji biskupów, jakoby ks. Prymas miał wystosować list do Cesarza. Jest to nieprawdą, a więc i to niemożliwem, aby ks. Prymas miał doręczyć ten list prezydentowi ministerstwa.

Berlin 18 grudnia. *Reichsanzeiger* donosi, że na końcowem posiedzeniu szkolnej ankiety obecnym był cesarz Wilhelm. Uchwalono 8 punktów, z których siedem dotyczą dokładniejszego określenia, do jakich wyższych studjów lub gałęzi służby administracyjnej uprawnia ukończenie gimnazjum klasycznego lub szkoły realnej. Punkt 8 wypowiada życzenie, iż należałoby dążyć, aby regulując na nowo prawo przechodzenia uczniów do wyższych zakładów naukowych, szacowano równą miarą studja humanitarne jak studja realne.

Cesarz podziękował członkom ankiety i w przemówieniu swojem podniósł wysokie znaczenie nauki religji w wychowaniu publicznem.

Następnie odczytał sekretarz stanu Lucanus pismo odręczne cesarza, które zapowiada dalsze reformy wychowania publicznego i wzywa do wyboru komisji, któraby te reformy opracowała. Nowy plan nauk wejdzie w wykonania dnia 1 kwietnia 1892. Na zakończenie podziękował cesarzowi ks. biskup Kopp w imieniu ankiety szkolnej za wziętą w tej sprawie inicjatywę, poczem odbyło się w obecności cesarza śniadanie u ministra Gosslera, podczas którego prowadzono żywą pogadankę.

Wiedeń 18 grudnia. Wedle wykazu banku austro-węgierskiego, wynosił z dniem 15 grudnia b. r. stan obiegu banknotów 426,437.000, a więc zmniejszył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 7 grudnia b. r. o 4,606.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 244,735.000, zwiększył się przeto o 2.000, portfel zawierał 155,875.000, zmniejszył się przeto o 9,644 000; lombard zawierał 29,556.000, przeto zwiększył się o 1,704.000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 28,509.000, zwiększyła się więc o 6,614 000 zł.

Rzym 18 grudnia. W izbie podczas debaty nad adresem atakowali radykaliści Imbriani, Turchi i Barsilai politykę gabinetu włoskiego, osobliwie należenie Włoch do sojuszu austro-niemieckiego.

Crispi odpierał te zarzuty i rzekł, że rząd włoski ma niewzruszony zamiar pozostać wiernym trójprzymierzu, gdyż przymierze to nie ma żadnego charakteru zaczepnego, a nie dopuszcza do tego, aby inne państwo zaczepnie względem Włoch wystąpiło. Ustawa gwarancyjna zapewnia Papieżowi wykonywanie władzy duchownej, ale panującego mają Włochy tylko jednego tj. króla Humberta. — Adres do tronu przyjęto bardzo znaczną większością.

Berlin 18 grudnia. Dzisiejszy numer poranny pisma *Medizinische Wochenschrift* zawiera doniesienie, że profesor Sonnenburg w tutejszym szpitalu miejskim, w oddziale stojącym pod naczelnym nadzorem Kocha, rozpoczął chirurgicznie traktować jamy powstałe w płucach i w obecności Kocha wykonał już operacje u trzech pacjentów.

Berno (w Szwajcarji) 18 grudnia. Rada stanów przyjęła jednogłośnie austro szwajcarską konwencję weterynarską.

Wiedeń 18 grudnia. Sejm uchwalił 2000 zł subwencji dla niemieckiego związku szkolnego. Antisemici sprzeciwiali się temu energicznie.

Belgrad 18 grudnia. Sfery kompetentne potwierdzają, że Natalja przed wydaniem przez skupczynę decyzji na jej memorandum naradzała się nad tem, czy ma wytoczyć proces o uznanie swych roszczeń, wszelako nie można wiedzieć na pewno, jakie zamiary ma obecnie. Panuje tu powszechnie mniemanie, że zwykłe sądy uznałyby się niekompetentnemi, gdyby Natalja proces wytoczyła.

Wiedeń 18 grudnia. *Presse* donosi, że w tych dniach odbędzie się austro-węgierska konferencja cłowa reprezentantów fachu kolejowego z ramienia obu ministerstw handlu i zajmie się kwestją austro-węgierskiej komunikacji kolejowej, o ile ona odnosi się do austro-niemieckiego traktatu handlowego, tudzież wypracuje w tej mierze odpowiednią instrukcję dla austro-węgierskich delegatów, obradujących nad tym traktatem.

Wiedeń 18 grudnia. Syn wielkiego księcia Luxemburskiego przyjmował wczoraj wizyty arcyksiążąt Karola Ludwika, Rainera i księcia Gustawa Sasko-weimarskiego, poczem rewizytował ich.

Dziś w południe przyjmować będzie Cesarz holenderskiego jenerała Alewyna i rotmistrza Vanderpolla, którzy przybyli tu w misji notyfikacji zmiany tronu w Holandji.

Na wczorajszym objedzie dworskim, danym na cześć syna księcia Luxemburskiego byli: arcyksiążęta Karol Ludwik, Wilhelm i Rainer, książę Paweł Meklembursko-Szweryński, tudzież ministrowie Kalnoky, Prażak, Bauer, Kallay, Welsersheimb, Zaleski, Schoenborn i Gautsch.

Wiedeń 18 grudnia. Komisja budżetowa przyjęła przedłożenie rządowe o udzieleniu gminie Karlsbadu bezprocentowej pożyczki.

Reprezentant rządu wykazał, że gmina Karlsbadu poniosła skutkiem powodzi szkodę na 200.000 zł., a prywatne osoby przeszło na miljon. Gmina musi wiele budowli jeszcze przed wiosną uskutecznić, ażeby Karlsbad mógł odpowiedzieć swemu zadaniu jako światowe miejsce kąpielowe.

Posłowie Russ i Jahn dziękowali za szybką pomoc.

Następnie przyjęto rezolucję wzywającą rząd do udzielenia pomocy i zażądania w tym celu potrzebnych kredytów dla tych prowincji, w których panuje niedostatek skutkiem klęsk elementarnych w ostatnim roku.

Przyjęto także przedłożenie rządowe o objęciu przez państwo toru kolejowego w porcie tryjesteńskim.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 grudnia 1890.

HOTEL GEORGA. J. Paygertowa z Streptowa. R. Kriserowa z Wygody. O. Schnell z Firlejówki. W. Dolański z Grębowa. K. Wiszniewski z Dobrzau. Z. Łastowiecki z Lipnika. P. Łastowiecki z Hadlówki. A. Grünzweig z Kontów. J. Wilheim z Krakowa. L. Kosiołek z Wiednia. W. Weichhardt z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI. S. Łodyński z Nahorzec. J. Małecki z Lackiego. L. Myszkowski z Jarosławia. J. Krauss z Sokala. H. Kłossowski z Rymanowa. B. Grek z Bursztyna. J. Niedzielski ze Stojaniec.

Nadesłane.

Kochawina dnia 18 grudnia. Dalsze ofiary na kościół Najśw. Marji Panny:

A. G. o odwrócenie przykrości zł. 1, Bronisławowie K. o obronę w niesłusznym procesie 1 i na mszę św., Romanowska z Dusanowa o pobłogosł. przesiedlenia się 3·40 i na mszę św. M. S. ze Zaleszczyk o zdrowie córeczki 2 i na mszę św. Z Kossowa polecając cudownej M. Bos. dzieci w opiekę 1. Petryka ze Lwowa na podziękawanie N. M. P. za doznane łaski 2. G. H. z Sanoka dziękując Matce Bos. za odebrane łaski 1. Galliva z Chełmca z prośbą o pocieszenie w zmartwieniu 1, H. L. ze Lwowa o zdrowie 1, Zając z Sokołówki o ulgę w cierpieniu po stracie syna 1, O opiekę dla N. P. 2, Pająk ze Sanoka o spełnienie życzeń 1, Wawazinowa ze Sanoka do opatrzności M. Bos. Koch. 1, Papiak z Tarnobrzega z podziękowaniem tej cudownej matce za odzyskane zdrowie 5, Schneider za zdrowie 2 i na mszę św. E. J. ze Lwowa z prośbą do M. Bos. o opiekę przy ważnem postanowieniu 4, Marja P. z Markowy o wybawienie z ciężkiej doli sierocej 2 i na mszę św. Adamczykowa o opiekę i za zmarłych 0·40 i na mszę św. S. P. ze Stanisławowa z podzięk. za doznaną łaskę 1, Straszewski z Lipinek prosząc M. B. o nawrócenie zbłąkanej osoby i pociechę w ciężkiem życiu 6 i na mszę św. Mat. Szyd. z Kozowy o łaskę i opiekę 1, Tischer ze Lwowa z prośbą do M. B. o zdrowie 5, N. N. ze Stanisławowa polecając opiece M. Bos. żonę i syna 2, Winnicka ze Stanisławowa na intencję zmarłych 3 i na mszę św., Jan W. z Rączyna dziękując Matce Boskiej za otrzymane zdrowie i opiekę nad dziećmi 5, Macudzińska z Jasła dziękując za otrzymane łaski 0.50, I. C. z pod Jarosławia 1, dr. B. O. z Krakowa polecając się opiece Matki Boskiej kochawińskiej i prosząc o wyzdrowienie 1, ze Śnietnicy Morańskiego ze Lwowa 1.80, Karasińska ze Lwowa o zdrowie 2, ks. Jabłonowski z Bursztyna za otrzymaną łaskę od Najśw. Marji P. 50; dzieci: Staś, Marja i Laura prosząc Matkę wszystkich dzieci o pomoc w naukach 5, A. W. z Przeworska o opiekę w przedsięwzięciu 1, Pruszyński polecając się opiece Marji Panny 3 ruble, z Krakowa piękną albę i zł. 1, Ładuńscy z Toustoług o zdrowie nasze i dziatek 3 i na mszę św., Niewiadomski z Jarosławia z prośbą do Najśw. Marji Panny o zachowanie od zgryzot 1, N. N. z Chodorowa z prośbą o spełnienie życzeń 1, z Krynicy o wysłuchanie gorących modłów 3 i na mszę św., Anna F. ze Skotyszyna 1, Piejko z Hucisko o uzdrowienie dziecięcia 1. Skibińska z Tryńczy dziękując za doznane łaski 1, Chojocki z Wołynia 1 i na mszę św., Karpowiczowa z Bukówna o spełnienie zamysłów 3 i na mszę św., K. N. z Zaleszczyk o wysłuchanie próśb 1, E. N. o spełnienie życzeń 1, F. S. z Korczmina o zdrowie dla dzieci i opiekę Matki Boskiej 8 i na mszę św., Szulakiewicz o zdrowie i łaskę dla dzieci 2, Dobrowolski z Uhrynowa doznając na każdym kroku z mą rodziną tyle łask i opieki od Najśw. Panny chcę i nadal stać się godnym tych łask, przesyłam 5 z tą uwagą, że wedle możności i nadal posyłać będę; z Żółtaniec na podziękowanie Najśw. Matce za doznaną łaskę 5 i na mszę św., M. W. z Przemyśla prosząc o miłosierdzie dla rodziny i pamięć na duszę mej córki 3, Wiktor Jordan jako dziękczynność spełnionych życzeń 5, Janina A. ze Stanisławowa za drogich zmarłych 3.

(Dok. nast.)

Odpowiedź.

Na liczne zapytania nadesłane z Tarnopola i okolicy *do Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego w Krośnie i Korczynie*, mamy zaszczyt donieść, *że istniejący w Tarnopolu skład płócien nie jest własnością naszego Towarzystwa, ani też Towarzystwo nasze nie stoi z właścicielem tegoż w żadnym stosunku.* Zawiadamiamy zarazem, że skład komisowy naszych prawdziwie czysto lnianych wyrobów krajowych *o trzecią część tańszych od zagranicznych powierzonym zostaje Wmu Michalewskiemu* kupcowi w Tarnopolu przy ul. Sobieskiego.

Dyrekcja Pierwszego Gal. Towarzystwa dla kraj. przemysłu tkackiego. 1530 1—2

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 18 grudnia godz. 1. min. 40.

Akcje kredyt.	300·25	Węg. kolej półn. wschodn.	195 50
Alpiny	90 80	Wiedeńskie losy kom.	147 75
Kredyty węg.	357 —	Akcje tyton.	141 75
Anglobanki	159.50	Gal. obl. indem.	104 —
Uniony	235.75	Elbethale	219 50
Ludwiki	201·—	Länderbanki	213·90
Nordbany	275 —	Renta zł. węg.	102.70
Lombardy	13· 75	Bankvereiny	114 75
Losy tureckie	35 70	Renta węg pap.	99 70
Staatsbahny	241·50	Ruble	1·31 25
Czerniowieckie	·28 —		

Usposobienie silniejsze.

Lwów, Z Izby handlowej 18 grudnia 1890

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud., 200 zł. w. a.	201 —	204 —
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	225 50	228 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	296 50	293 50
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic. 5% „ „ 40 „	101 —	101 70
Banku hyp. galic. 5% z 10% pr.	108 —	108 70
Banku hipot. $4^1/_2$% wa. los. w 50 lat.	98·25	98 95
Banku krajowego $4^1/_2$% wa.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 5 „ „	100 —	— —
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97 30	98 —
„ „ „ 4 „ „ „ „ $41^1/_2$	95 10	95 80
„ „ „ $4^1/_2$% „ „ „ 52 l.	99 60	100 30
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	94 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) $2^1/_2$% „	53 —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	103 80	104 60
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	92 20	92 90
Bukow. fundusz propin. 5% w. a.	100 30	101 —
Kom. banku kraj. 5 pro. w. a. I. em.	100 60	101 30
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pro. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 $4^1/_2$% „	97 70	98 40
5. Losy:		
Losy miasta Krakowa	23 50	25 50
„ „ Stanisławowa	27 —	29 —
6. Monety		
Dukat holenderski	5.38	5.50
Napoleondor	9.05	9.16
Półimperjał rosyjski	9.35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
„ „ papierowy	$1.30^1/_2$	$1.32^1/_2$
100 marek niemieckich	56 25	56.80

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·08	9·28	8·50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·—		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·4[illegible]
Z Bełzca tylko we wtorki i piątki				10·1[illegible]
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·2[illegible]
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		1·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·0[illegible]
„ „ tylko w piątki				2·29
„ „ tylko we wtorki				4·48

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: **Walenty Hodak**